

NAWRÓCENIE SERC W CZASACH KOŃCA

PRZEGLĄD

Czy ktoś czyta przekleństwa przymierza podane w *Torze* (Pwt 28), czy dosadne nagany proroków (od Izajasza do Malachiasza), wyłania się z nich pewien wzorzec. Można go przedstawić następująco:

A. Ja, Bóg, uratowałem was i traktowałem was dobrze.

B. Wy Mnie odrzuciliście.

C. Wasz bunt pociągnie za sobą straszne skutki.

D. Ostatecznie przebaczę wam, uratuję was i odrodzę.

Część C jest czasami tak przygnębiająca i mocna (Pwt 28, Ez 23), iż nie sposób posłużyć się nią podczas rodzinnego nabożeństwa. Jednak na kolejnych stronach znajdujemy światło nadziei - nadziei, iż prorocy powrócą (Ml 3,23), serca się nawrócą (Ml 3,24), a Bóg odnowi wszystko.

Czy możemy zastosować tę nadzieję do rodzin, które się rozpadają, niewierzących współmałżonków czy dzieci, które postanawiają spróbować życia poza Kościołem? Lekcja tego tygodnia zachęca nas, byśmy to zrobili. Boże odrodzenie planety upadłej w grzech jest nieodwołalną obietnicą. Nie możemy zastosować tej obietnicy w sposób podważający wolną wolę. Jednak jeśli ktoś może przekonać serce, to z pewnością Duch Święty. W tej nadziei pokładamy ufność.

Doświadczenie Eliasza świadczy, że Bóg dołoży wszelkich starań, by odzyskać lojalność swojego ludu. Susza, wskrzeszenie syna wdowy i próba sił między plemiennym bożkiem Baalem a Jahwe, Bogiem Izraela, wskazują, że Bóg nie chciał łatwo zrezygnować z Izraelitów (1 Krl 17,1; 17,22; 18,19).

Czy możesz sobie wyobrazić wieczorne rodzinne rozmowy w domach Izraelitów po tym, jak widzieli ogień spadający z nieba? Kiedy Bóg patrzył na Izraelitów, widział swój lud składający się z rodzin. Pod tym względem wszystkie Boże próby nawrócenia Izraelitów do Niego były próbami dotarcia do rodzin.

Jan Chrzciciel to nowotestamentowy Eliasz (Mt 11,13-14). Jezus powiedział o nim, że to więcej niż prorok, najwybitniejszy z ludzi (zob. Mt 11,11). Jego przesłanie i życie zasługują na naszą uwagę, zwłaszcza kiedy zachęcamy innych (a może także samych siebie) do powrotu do Boga.

KOMENTARZ

Lekcja z *Pisma Świętego*

Omówienie życia i nauczania Jana Chrzciciela wymagałoby kilku osobnych lekcji powiązanych z kwestią nawrócenia się do Boga w różnych kontekstach, w tym także w rodzinie. Poniższe fragmenty i komentarze mogą stanowić punkt wyjścia dla Ciebie jako nauczyciela do dalszego studium i dyskusji podczas lekcji.

- „Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios” (Mt 3,2).

To wezwanie Jana jest identyczne z wezwaniem, jakie kierował Jezus do swoich słuchaczy (Mt 4,17). Wzywanie ludzi do skruchy może się wydawać nietaktowne w naszych czasach, ale ważne, że

w przypadku Jana było dość skuteczne. Ludzie dawali się ochrzcić „wyznając grzechy swoje” (Mt 3,6). Co nadawało taką moc jego przesłaniu? Świadomość, że zbliża się coś wielkiego - królestwo Boże. Przyjście królestwa Bożego na świat było kulminacją nadziei przymierza i marzeń każdego Izraelity. W kolejnych pokoleniach wielu szczerych Izraelitów przez całe życie oczekiwało przyjścia królestwa Bożego. Jan i Jezus ogłosili spełnienie nadziei i oczekiwań Izraelitów na królestwo Boże (zob. Łk 11,20; 17,21). Ich przesłanie w znacznym stopniu jest aktualne także obecnie. Ruch zainicjowany przez Jezusa i ustanowione przez Niego królestwo nadal trwają i rozwijają się. Duch Święty został wylany i jest dostępny, a więc zmienia serca ludzi tak samo jak w czasach nowotestamentowych. Spełnienie królestwa Chrystusa wkrótce nastąpi wraz z Jego powtórным przyjściem. Można zapytać: Czego jeszcze moglibyśmy oczekiwać?

- „Plemię zmiłowe, kto was ostrzegł przed przyszłym gniewem?” (Mt 3,7).

Najwyraźniej wezwanie do skruchy nie było dość silne dla faryzeuszów i saduceuszów (Mt 3,7). Zazwyczaj kiedy myślimy o „nawróceniu serc” rodziny czy przyjaciół do Pana, mamy na myśli tych, którzy do tej pory nie interesowali się Bogiem albo tych, którzy bezczelnie porzucili nawet pozory chrześcijańskiej etyki. A co z sercami tych, którzy uczęszczają do zboru, ale stali się zimni i krytykanccy? Kto ich ostrzega, że znaleźli się w niebezpieczeństwie? Najczęściej nikt. Faryzeusze i saduceusze byli religijnymi liderami, którzy wraz z innymi szanowanymi osobami surowo krytykowali wady i grzechy innych, ale tolerowali u siebie takie same wady i grzechy. Od tych ludzi Jan domagał się więcej niż słownego wyrażenia skruchy. Słowa nic nie kosztują, a ci ludzie byli mistrzami pustosłowia. Nakaz Jana wobec nich brzmi dość niezrozumiale w niektórych starszych przekładach: „Przynieścież tedy owoce godne pokuty” (Mt 3,8 BG). Co to właściwie znaczy? Znaczy to, że powinniśmy zapomnieć religijne frazesy, a zamiast tego postępować tak, jak przystało na ludzi skruszonych wobec Boga. Nasze słowa, wierzenia i miłość nabierają wiarygodności dzięki odpowiednim czynom. Te zewnętrzne oznaki wewnętrznego nawrócenia są testem, jakiego nie zda żaden nienawrócony obłudnik.

- „Albowiem przyszedł Jan, nie jadł i nie pił, a mówią: Demona ma. Przyszedł Syn Człowieczy, jadł i pił, a mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników” (Mt 11,18-19).

Zbory i nieszczęsne kliki i stronnictwa polityczne, które czasami tworzą się w nich, mogą stać na przeszkodzie szczerym wysiłkom wierzącym zmierzającym do prowadzenia przyjaciół i bliskich z powrotem do Jezusa. Jakże często słyszymy słowa: „Jak mogę zaprosić do zboru znajomych czy bliskich, skoro dzieją się tu takie rzeczy?”. Owszem, szereg wierzeń i praktyk w naszym Kościele może powodować napięcia. Jednak fakt, iż Jezus i Jan byli potępiani przez przywódców religijnych jako dwie przeciwstawne skrajności, powinien dawać nam do myślenia. Surowy styl życia Jana sprawił, że przypięto mu etykietkę człowieka opętanego przez demona. Natomiast społeczny charakter działalności Jezusa ściągnął na niego opinię żarłoka, który uczestniczy w wystawnych przyjęciach. Jednak Jezus, Mesjasz, oraz Jego zwiastun Jan należeli do tej samej misji. Istniała między nimi doskonała zgodność nacechowana poświęceniem dla boga i głoszeniem przesłania o Jego królestwie.

Taka zgodność jest budującą wieścią dla ludzi przychodzących z powrotem do Pana i zaczynających znowu uczęszczać do zboru. Oznacza ona, że różne „obozy” w zborze, choć wyglądają na antagonistyczne, mogą jednakowo starać się podobać Bogu. To znaczy, że Bóg akceptuje ich nabożeństwo, jakkolwiek niedoskonałe. Znaczy to także, że nie trzeba dociekać, który obóz ma „rację”, ani przyłączać się do niego. Nigdy nie popełnimy błędu stając po stronie Jezusa - badając wszystko i trzymając się tego co dobre (1 Tes 5,21). Taka perspektywa nie znaczy, że wszystkie grupy mają jednakowo rację w tym, co głoszą. Jednak powinniśmy przypominać powracającym wyznawcom, że wewnątrz zborowe frakcje nie mają prawa narzucać nikomu osobistego doświadczenia w zborze.

Zawsze szukaj wyważonego stanowiska między skrajnościami i pamiętaj mądre słowa G.K. Chestertona: „Cały współczesny świat podzielił się na konserwatywnych i postępowych. Postępowi zajmują się popełnianiem błędów, a konserwatywni dopilnowują, by błędy nigdy nie zostały naprawione” (*Illustrated London News*, 19 IV 1924, pobrano z: <https://www.christiantoday.com/article/the.wit.and.wisdom.of.gk.chesterton.10.quotes.to.make.you.think/54937.htm>).

Zarówno Jan jak i Jezus żyli w sposób wskazywany przez innych w celu zdyskredytowania ich więzi z Bogiem. Przypominaj tym, którzy wracają do Boga, że jeśli takie insynuacje były kierowane przeciwko Synowi Bożemu i największemu z ludzi, to ich także może to spotkać. Weźmy się w garść i nie bójmy się iść w ślady Jana i Jezusa.

- „On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym” (J 3,30).

Jan Chrzciciel był pierwszym prorokiem od 400 lat, które upłynęły od czasów Malachiasza. To on wypełnił zapowiedź powrotu Eliasza. Jan miał uczniów, którzy nazywali go nauczycielem. Otrzymał wyrazy najwyższego uznania z ust samego Mesjasza. Jego sława była rzeczywista i docierała daleko, po granice Palestyny. Ale jego wpływ i popularność miały zostać przyćmione przez sławę jego młodszego kuzyna. Jan zareagował na to z pokorą: „Właśnie radości doznaję w całej pełni” (J 3,29). Z pewnością warto naśladować tę pokorę Jana. Nawrócenie się do Boga i powrót do zboru, z którego się odeszło, może być upokarzającym doświadczeniem. Ale pokora jest piękną cechą. Jeśli towarzyszy naszemu powrotowi do Chrystusa, to sprawia, że powrót ten jest dla nas miłym doświadczeniem.

Praktyczne zastosowanie

Józef zaprosił „zgubione owce” do zboru i przyglądał się im, jak stali rozgoryczeni i chłodni, kiedy uśmiechnięci członkowie zboru i dawni przyjaciele witali ich serdecznie. Potem Józef zapytał ich, jak odebrali to doświadczenie, a oni odpowiedzieli:

- Nikt tak naprawdę nie był dla nas miły. Przyglądali się nam badawczo. Na pewno nas osądzali.

Ludzie ci przypisywali innym własne odczucia rozgoryczenia i rozżalenia innym, podczas gdy członkowie zboru rzeczywiście starali się okazać im uprzejmość. Patrzenie na innych z tej perspektywy pozwoliło im odejść od Kościoła i od Boga w poczuciu usprawiedliwienia, bo „ci «kościelni» myślą, że są lepsi niż inni”.

Gdyby tylko tacy ludzie mieli pokorę Jana Chrzciciela... Ten potrafił spokojnie patrzeć, jak jego uczniowie i wpływ odchodzą do innego. Jego radością było pozostawanie w cieniu, kiedy Pan był podziwiany i wywyższany. Kościół jest społecznością oddającą cześć Bogu. Jeśli uczestniczymy w Kościele, ale ignorujemy cel jego istnienia - jeśli ignorujemy Boga - wówczas Jego miejsce zajmuje nasze urażone ego.

1. Przedstaw powyższą sytuację uczestnikom lekcji. Co można i należy zrobić, zanim przyprowadzi się „zgubione owce” z powrotem do Kościoła?
2. Poproś uczestników lekcji, by podzielili się świadectwami dotyczącymi powodów, dla których ludzie wracają do zboru. Jakie wzorce wyłaniają się z ich odpowiedzi? Czego możemy się z tego nauczyć? Jak wzorce te mogą nam pomóc skuteczniej odzyskiwać utraconych członków Kościoła?